

KS. ROMAN HARMACIŃSKI

ROLA INTEGRACYJNA BISKUPA WILHELMA PLUTY NA ZIEMI LUBUSKIEJ

Biskup Wilhelm Pluta (1910–1986) był jedną ze znaczących postaci na Ziemiach Północnych i Zachodnich. Tak mówił o nim Jan Paweł II: „Podziwialiśmy jego mądrość, dobroć i oddanie Kościołowi. Za wszystko, co uczynił dla diecezji gorzowskiej, której był pierwszym ordynariuszem, a także dla całych Ziemi Północnych i Zachodnich i dla Kościoła w Ojczyźnie – jesteśmy serdecznie wdzięczni Bogu i Jemu”¹. Papież zaprezentował bogatą osobowość pasterza diecezji gorzowskiej w słowach: mądrość – dobroć – oddanie, wskazujących jednoznacznie na wyjątkowość tej postaci. Opinia Ojca Świętego i długoletnia współpraca piszącego z biskupem Plutą, na płaszczyźnie duszpasterskiej i kurialnej, stały się powodem do tego, by dokonać szczegółowych analiz jego osobowości, zwłaszcza zaś jego posługi eklezjalnej.

1. Sytuacja społeczno-religijna w diecezji gorzowskiej

Poznanie społeczno-religijnych uwarunkowań posługi pasterskiej biskupa Wilhelma Pluty w diecezji gorzowskiej (w latach 1958–1986) pomoże lepiej tę posługę zrozumieć. Za taką potrzebą przemawia również fakt, że Pomorze i Ziemia Lubuska znajdują się wśród obszarów Ziemi Odzyskanych, które po kilku wiekach w roku 1945 powróciły do Macierzy. Ziemie te weszły w skład dzisiejszej diecezji gorzowskiej i stały się terenem wielkich przemian, które warunkowały realizację pastoralnej posługi Kościoła.

Na Ziemi Zachodnie przybyło nowe społeczeństwo, zrodziło się nowe pokolenie, dla którego Pomorze i Ziemia Lubuska miały być odtąd ojczyzną. Przybywała ludność napływowa z Wileńszczyzny, Polesia, Wołynia, Podola, z Polski Centralnej, z Małopolski i Kielecczyny, Poznańskiego i Krakowskiego. Nastąpiło wymieszanie ludzi, zwyczajów i tradycji, co razem wzięte miało w przyszłości dać oblicze nowego społeczeństwa.

Na Ziemiach Odzyskanych pozostała zasadniczo tylko ludność polska, tzw. autochtoni, oraz nikły procent niemieckiej. Ci, którzy wyjechali, to przede wszystkim protestanci, zaś pozostali autochtoni stopniowo „wtapiali się” w ową mozaikę ludnościową na przykład w drodze kojarzenia się małżeństw. Wśród ludności autochtonicznej, katolickiej pozostała również garstka kapłanów polskiego pochodzenia, czujących i mówiących po polsku. Byli to kapłani byłej prałatury piłskiejskiej².

Do zniszczonych miast przybywali ludzie często bezradni, zmęczeni i sponiewierani przez lata niewoli, terroru i tułaczki. Ludzie ci zaczęli gromadzić się wokół wspólnego ołtarza³. Wokół kościołów powstawały pierwsze grupy społeczne: osady, sąsiedztwa, parafie i gminy. Lud Boży rozumiejąc znaczenie sakramentalnego wsparcia, dążył do tego, by to twarde życie toczyło się w łączności ze źródłami zbawienia⁴.

Ważną w początkowych zmaganiach, jedyną i niezastąpioną wprost obecność Kościoła na tych terenach, podkreślił prymas Hlond w liście z 24 maja 1948 r., skierowanym do ludności Ziem Zachodnich, w następujących słowach: „W Polsce katolicyzm jest wiarą narodu i religią mas. W każdej doli był Kościół z ludem polskim, a lud z Kościołem”⁵. Z roku na rok Kościół zwiększał szeregi kapłanów i zagęszczał sieć duszpasterską⁶. Wołanie o duszpasterzy było powszechne.

O kapłanów prosiła nie tylko ludność, ale także władze lokalne na wszystkich szczeblach administracji państwowej. Zdawano sobie bowiem sprawę z roli społecznej Kościoła. Wskazywano na to, że tam, gdzie nie było kościoła i księdza, ludność czuła się obco tak dalece, że nawet swoich zmarłych wywoziła do Polski centralnej⁷.

Ta właśnie rola, którą miał do spełnienia Kościół katolicki na tych ziemiach, wymagała szybkiej decyzji. Chodziło o sprawę najbardziej palącą – o zabezpieczenie tego, co było polskie i katolickie, a zarazem o otoczenie ludności przybyłej opieką duszpasterską. Ludność bowiem stale domagała się kapłana polskiego i katolickiego.

Wyłoniła się więc konieczność szybkiego dostosowania byłych zborów protestanckich do wymagań kultu katolickiego. Nie było ołtarzy, nie było relikwii świętych potrzebnych do odprawiania mszy. Prymas Polski kardynał A. Hlond zezwolił wówczas kapłanom na odprawianie mszy bez relikwii świętych aż do czasu, gdy je zdobędą.

Nie należy zapominać, że proces zasiedlania Ziem Zachodnich nie dokonał się od razu, ale trwał przez kilka lat⁸. Ludność Ziem Zachodnich pod względem pochodzenia była bardzo zróżnicowana. Największe wymieszanie występowało na Pomorzu. Ponad dwadzieścia procent ludności

napływowej stanowili repatrianci, a około osiemdziesiąt procent przesiedleńcy; było też nieco ludności rodzimej, zwanej autochtoniczną⁹.

Na uwagę zasługuje również duża, ponad stutysięczna grupa reemigrantów, którzy powrócili do Ojczyzny z emigracji zarobkowej z Belgii, Węgier, Rumunii i Jugosławii¹⁰. Ludność napływowa, określana w publikacjach mianem osadników z Polski centralnej, stanowiła podstawową masę zaludnienia Ziemi Zachodnich¹¹.

Kończąc refleksję nad sytuacją społeczno-religijną w diecezji gorzowskiej trzeba jeszcze uwzględnić relację, jaką zaprezentował jej ordynariusz Wilhelm Pluta we Wrocławiu w 1970 roku z okazji 25. rocznicy przyłączenia Ziemi Zachodnich i Północnych do Macierzy¹². Stwierdził on wówczas, że diecezja gorzowska liczy około 2 250 000 wiernych. Życie religijne skupia się wokół 412 ośrodków duszpasterskich, mających blisko 1600 kościołów, w których 1030 księży co niedzielę i święta odprawia nabożeństwa – najczęściej każdy odprawia po trzy msze i głosi trzy kazania, nie licząc ogromnego trudu związanego z dojazdami (nieraz trzydzieści kilometrów)¹³.

Od sierpnia 1967 roku blisko 300 księży odprawiało już po cztery msze w każdą niedzielę – na mocy specjalnego indultu Stolicy Apostolskiej, aby umożliwić wiernym, rozszanym po olbrzymim terytorium, uczestnictwo w niedzielnej służbie Bożej. Był to nieraz wysiłek bardzo męczący, a jednak księża w liczbie trzystu sami, bez nacisku ze strony władz kościelnych o ten indult poprosili, co ma swoją bardzo wyraźną wymowę, gdy się zważy, że nie mają żadnej korzyści materialnej... owszem, nieraz większe jeszcze wydatki parafialne¹⁴.

Żadne wyliczenia nie dają obrazu życia i pracy na terenie, który socjologicznie i geograficznie jest dla duszpasterskiej pracy najtrudniejszy w całej Polsce. Nie można dać pełnego obrazu rzeczywistości, zwłaszcza temu, kto tu nie był i z bliska nie zetknął się z terenem, z pracą księży, z życiem tutejszego Kościoła. Olbrzymie odległości... Wschodnia granica diecezji wynosi tyle, co odległość z Katowic do Warszawy plus dwieście kilometrów!¹⁵ Dla niektórych księży osobiste zjawienie się w Kurii stanowi uciążliwą podróż, a w konsekwencji nieobecność w parafii trwającą blisko dwie doby; odległości między mieszkaniem księży a kościołami filialnymi oraz punktami katechetycznymi wynoszą niekiedy dwadzieścia kilometrów. Są księża, którzy i w zimie muszą przebyć na motocyklu w tygodniu do stu sześćdziesięciu kilometrów... Dojazd do kościołów i punktów katechetycznych jest finansowo kosztowny i równocześnie bardzo czasochłonny, nie licząc trudu osobistego każdego księdza, zważywszy, że w diecezji jest około 2700 punktów katechetycznych, a na jedną parafię przypadają

przeciętnie cztery kościoły¹⁶. Wszystkie te kościoły są co niedziele i święta obsługiwane. Jest to więc na pewno najpracowitsza diecezja w Polsce, wymagająca dużego finansowego wkładu, jeżeli wziąć pod uwagę odległości i liczbę kościołów¹⁷.

Reasumując rozważane problemy sytuacji społeczno-religijnej w diecezji gorzowskiej, możemy stwierdzić, że w wielkim procesie integrowania polskiego społeczeństwa szczególne miejsce przypadło Ziemiom Zachodnim, które po 600 latach znów znalazły się w granicach państwa polskiego. Ich ludnościowe oblicze zdeterminowane było przez wielkie migracje. Dla nas chrześcijan jest ważne to, iż w tym wielkim dziele niepoślednią rolę odegrał Kościół, który od samych początków był jedną z istotnych płaszczyzn, w jakich dokonywało się wewnętrzne scalenie tutejszej ludności. Kościół bowiem wznosił tu pomost kulturowy pomiędzy polską przeszłością Ziemi Zachodnich a ich nową polską teraźniejszością¹⁸.

Jednak trzeba pamiętać, że fundatorem organizacji Kościoła na odebranych przed sześciuset laty ziemiach stał się kardynał August Hlond, prymas Polski, który zabiegał w Rzymie u papieża Piusa XII o kształt Kościoła w zachodnich dzielnicach Polski.

Warto dodać, że ważne procesy integracji życia społecznego i kościelnego postępowały bardzo powoli. Kardynał August Hlond sądził, że po dwóch lub trzech latach stosunki polityczne uregulują się tak dalece, że Stolica Apostolska ustanowi biskupów diecezjalnych¹⁹. Tymczasem pożądaną dla Kościoła polskiego decyzję uzyskano dopiero w wyniku długoletnich starań polskiego Episkopatu z prymasem Polski Stefanem Wyszyńskim na czele. Sytuacja Kościoła stała się w pełni normalną, kiedy Ojciec Święty Paweł VI bułą *Episcoporum Poloniae coetus* z 28 czerwca 1972 r. ustanowił nową organizację kościelną na polskich Ziemiach Zachodnich i Północnych.

2. Troska biskupa o życie wewnętrzne w diecezji

Zatroskanie o rozwój duchowy diecezjan jest w posłudze biskupiej sprawą oczywistą, jednakże biskup W. Pluta ukazał oryginalny sposób realizacji tego zadania.

Diecezja według dekretu *Christus Dominus* to część ludu Bożego powierzona pasterskiej pieczy biskupa i współpracujących z nim kapłanów. Biskup jako sługa i włodarz tajemnic Bożych prowadzi lud Nowego Testamentu i nim kieruje. Biskup jest zwiastunem wiary i powinien troszczyć się o szerzenie Ewangelii. Tak więc biskup stoi na czele społeczności diecezji i jest jej nauczycielem, kapłanem sprawującym rządy duchowe. Pod

przewodnictwem biskupa życie religijne Kościoła partykularnego formują wszyscy jego członkowie: kapłani, katecheci, zakonnicy i zakonnice, świeccy jego członkowie, młodzież i starsi²⁰. Tworząc wspólnotę w Chrystusie – diecezja, jako jeden organizm, dąży do zbudowania dobra wspólnego wszystkich swoich członków. Troszczy się zatem o kult, o uświęcenie wszystkich, o przepojenie życia swoich członków duchem Ewangelii.

Formacja diecezji jako społeczności miłości (wertikalno-horyzontalnej wspólnoty) – to fundamentalne założenie pastoralne dla wszystkich jej członków. U podstaw tego założenia leży wszelkie prawidłowe działanie pasterskie zmierzające do ożywienia i pogłębienia życia wewnętrznego w diecezji²¹.

Biskup jako pasterz Kościoła partykularnego jest ojcem dla społeczności chrześcijańskiej i troszczy się o nią na wzór Chrystusa Dobrego Pasterza. Kapłani powołani do służenia ludowi Bożemu stanowią wraz ze swym biskupem jedno grono kapłańskie – prezbiterium. Biskup W. Pluta był świadom, że przede wszystkim kapłani przyczyniają się skutecznie do zbawczej realizacji posłannictwa Chrystusa i wnoszą swój wkład do duszpasterstwa całej diecezji, a także całego Kościoła²². Dlatego prezbiterium diecezjalnemu poświęcał tak wiele uwagi. Świadczy o tym sposób sprawowania posługi duszpasterskiej w stosunku do prezbiterium.

W pierwszym liście do kapłanów i diecezjan z 7 września 1958 r. pisał „Chylę czoło przed Wami, nieznanymi żołnierzami Chrystusowymi, setkami kapłanów, co niezmiernie na tej Ziemi Gorzowskiej ponosili trudy dla Chwały Bożej i dusz nieśmiertelnych. Chylę czoło przed Wami, dobrymi kapłanami”²³.

Tworzenie wspólnoty kapłańskiej było jednym z istotnych zadań, jakie podjął biskup W. Pluta od pierwszych dni swojego posługiwania w diecezji gorzowskiej. Wiedział bowiem, że w wyniku historyczno-społecznych procesów prezbiterium to nie było w pełni zintegrowane, co w dużym stopniu mogło się negatywnie odbić na pracy duszpasterskiej.

Biskup W. Pluta był dla swego prezbiterium nie tylko przełożonym i nauczycielem, ale także ojcem i starszym bratem. Troszczył się o godną postawę kapłańską oraz permanentną formację duchowo-intelektualną wszystkich księży. Prezbiterium diecezjalne było swoistą mozaiką, jeśli chodzi o miejsce pochodzenia kapłanów. Fakt ten postawił przed Biskupem specyficzne dla diecezji gorzowskiej zadania integracyjne duchowieństwa. Biskup dostrzegł zamiary władz państwowych, które przez dezintegrację, nierówne traktowanie członków prezbiterium dążyły do jego rozbicia. Dlatego konsekwentnie bronił tej jedności, wymagając jej również od

księży. Było to szczególnie aktualne wtedy, gdy władze domagały się spisu inwentarza²⁴ lub próbowały kontrolować katechizację, żądając od księży rejestracji punktów katechetycznych oraz składania sprawozdań z prowadzonej w nich działalności.

Wówczas domagał się od księży przestrzegania zaleceń Kurii Biskupiej oraz jednolitego i wspólnego oporu wobec wymagań władz państwowych. Pielęgnowanie harmonii i solidarności w ramach prezbiterium wynikało z biskupiej dewizy: *Ut omnes unum sint* (Aby wszyscy byli jedno).

Ponadto w liście nominacyjnym miał nakreślony program: „Aby swym działaniem kapłańskim przyczynił się do umocnienia upragnionej jedności Narodu w ramionach św. Matki Kościoła”²⁵. Biskup W. Pluta potrafił dostrzec i docenić zaangażowanie księży w pracy duszpasterskiej czy naukowej i często oficjalnie wyrażał im swoje uznanie. Miał świadomość, że tego wymaga sprawiedliwość i dobro Kościoła. Najczęściej swoje uznanie dla kapłanów wyrażał przy okazji wizytacji kanonicznych, jubileuszów kapłańskich²⁶, wręczenia honorowych godności kościelnych lub uzyskania stopni naukowych²⁷.

Wyciszając wysiłki biskupa W. Pluty mające na celu zachowanie jedności oraz budowanie wspólnoty prezbiterium diecezjalnego, trzeba wspomnieć i o tym, że potrzeby materialne księży chorych i emerytów starał się rozwiązywać przez Radę Wzajemnej Pomocy Kapłańskiej. Często zdarzało się też, że wspierał ich z osobistych funduszy, szczególnie przy odwiedzinach.

O tym, jak bardzo bliscy byli biskupowi księża chorzy i emeryci, świadczą liczne i pełne serdecznej troski jego listy kierowane do nich. Przed każdymi świętami wysyłał życzenia, okazując nie tylko szczerze zainteresowanie ich problemami, ale również przekazywał niezbędną pomoc materialną. Czynił to bardzo delikatnie, nieraz w formie stypendiów mszalnych. Odpisywał na wszystkie listy otrzymane od księży²⁸. Cieszył się każdym przejawem jedności i solidarności wśród prezbiterium.

Należy również wziąć pod uwagę skomplikowaną sytuację, w jakiej znalazła się nowa diecezja. Następnie trzeba pamiętać, że biskup ten działał na przełomie dwóch „epok” teologicznych w Kościele, łączył w sobie „stare i nowe”. Nie odcinając się od przeszłości, uwzględniał on przede wszystkim kierunek odnowy, soborowego *aggiornamento* w Kościele lokalnym²⁹.

3. Formacja wspólnoty parafialnej

W ramach diecezji parafia jest lokalną wspólnotą ludu Bożego, która zespala się wertykalnie i horyzontalnie z Chrystusem, tworząc wspólnotę wiary, kultu i miłości braterskiej. Współudział wiernych w życiu parafii

dokonuje się na trzech płaszczyznach: przepowiadania słowa Bożego, udziału w liturgii, zwłaszcza eucharystycznej, oraz w formie świadczenia dobroczynności i służby³⁰. W parafii dokonuje się prawdziwy kontakt człowieka z Kościołem, ponieważ z samej istoty jest ona ukierunkowana na ewangelizację.

Stąd też pierwszym zadaniem kapłanów pracujących w parafii jest przepowiadanie słowa Bożego, które stanowi początek budowania chrześcijańskiej wspólnoty³¹. Kościół głosząc Ewangelię, zachęca słuchających do wierzenia i wyznawania wiary, przez zbawcze słowo powstaje wiara w sercach niewierzących, a serca wierzące tym słowem się karmią i dzięki niemu powstaje i wzrasta wspólnota wierzących.

Wiarygodność parafii jako wspólnoty, w której urzeczywistnia się Kościół, zależy w dużym stopniu od sprawowania w niej liturgii. Wierni powinni czuć związek ze swoją parafią, a liturgia jest tym środowiskiem, który tę więź rozwija. Z tym związana jest świadomość wspólnoty kultu, która jest podstawą wspólnotowego życia parafii.

Parafia jest pierwszą szkołą modlitwy, miejscem zastawiania stołu eucharystycznego. Należy tylko dążyć do tego, aby poczucie wspólnoty parafialnej było żywe podczas liturgii, zwłaszcza niedzielnej Eucharystii. Trzeba podkreślić, że biskup W. Pluta w listach pasterskich dość często akcentował ważną rolę liturgii w rozwoju wspólnoty parafialnej. Ponieważ liturgia jest elementem jednoczącym i wspólnototwórczym, przeto wszelkie wychowanie do uczestnictwa wiernych w życiu parafii powinno zaczynać się od liturgii. Niedzielna msza powinna mieć charakter rodzinnej wspólnoty. Dlatego wszyscy powinni być zatroskani o piękno i godność niedzielnej celebracji³².

W dokumentach soborowych, na wszystkich płaszczyznach istnienia Kościoła (Kościół powszechny, Kościół partykularny i wspólnoty lokalne) przepowiadanie słowa Bożego, sprawowanie liturgii i diakonia chrześcijańska zostały przedstawione jako podstawowe funkcje Kościoła i każdej wspólnoty eklezjalnej. Funkcja diakonii jest potwierdzeniem autentyczności życia wiary i liturgii tak poszczególnych osób, jak i poszczególnych wspólnot kościelnych³³. „Aby sprawowanie Eucharystii było prawdziwe i pełne, musi prowadzić zarówno do różnych dzieł miłości i wzajemnej pomocy, jak i do akcji misyjnej, a także do różnych form świadectwa chrześcijańskiego” (DK, n. 6).

Z powyższych rozważań wynika, że istotnym celem pasterskiej posługi biskupa jest kształtowanie diecezjalnej wspólnoty Kościoła. Dlatego w eklezjologii współczesnej pojęcie Kościoła partykularnego zawiera

w sobie zawsze element prawdziwej, zrealizowanej wspólnoty braterskiej, powstałej w Duchu Świętym wokół Chrystusa obecnego w słowie Bożym, sakramentach i biskupie, który odgrywa w niej pierwszorzędną rolę³⁴. Wokół biskupa gromadzą się wspólnoty lokalne, które są ze sobą zespolone jednością wiary, nadziei i miłości³⁵.

Sobór widząc Kościół partykularny skupiony wokół biskupa, a więc jako diecezję, uznaje także za pełne i prawdziwe „wcielenie” Kościoła powszechnego we wspólnoty mniejsze, skupiające się wokół wydelegowanych przez biskupa, do sprawowania Eucharystii, kapłanów. Wśród tych wspólnot mniejszych od diecezji, najważniejszą i najbardziej typową, w której urzeczywistnia się Kościół, jest parafia³⁶. Prawdziwa, braterska wspólnota międzyludzka może powstać tylko jako zespół bezpośrednich relacji osobowych. Dlatego realizacja braterskiej miłości należy do istoty parafii. Źródłem tego braterstwa jest braterstwo z Chrystusem, uczestnictwo w Jego miłości³⁷.

Nakaz budowania wspólnoty miłości i wzajemnej miłości zawarty jest w źródłach Objawienia i w dokumentach soborowych. Pierwsza gmina jerozolimska dla chrześcijan wszystkich czasów była wzorem wspólnoty miłości.

Soborowa Konstytucja o Kościele również wskazuje na potrzebę budowania wspólnoty miłości; w świetle nauczania soborowego budowanie braterskiej wspólnoty miłości realizuje się w Kościele wobec wszystkich ludzi, gdyż nie ma w Chrystusie żadnej nierówności, nie ma też człowieka, którego miłość Chrystusa by wykluczała.

Tę prawdę, jako fundamentalny element całego chrześcijaństwa od samego początku posługiwania realizował Pasterz diecezji gorzowskiej³⁸. Wiedział bowiem, że gdziekolwiek jest człowiek, który dobrze czyni, niesie miłość drugim. Miłość, jaką niesiemy światu – ujawnia Boga, że Bóg jest w nas. Dając światu swoją miłość, dajemy ludziom Boga, Jezusa Chrystusa, dajemy światu Zbawienie, „szczególnie tam, gdzie ludzie o Bogu nie myślą, a o Zbawienie nie zabiegają”³⁹. Biskup W. Pluta podkreślał, że miłość uczynna jest dowodem na to, iż prawdą życia jest Ewangelia, skoro umie ona tak ludzi kształtować, że niosą światu to, czego on najbardziej potrzebuje; ducha braterstwa, dobra i uczynnej miłości. Apostołem zaś staje się ten, kto ma miłujące serce, oczy, mowę i miłującą pomoc, bo jest to dowodem, że Bóg działa w nim przez Jezusa Chrystusa. Z tej relacji wynika, że wiara staje się czynna przez miłość wyrażającą się działaniem.

Należy podkreślić, że dotychczasowe wskazania dotyczące tworzenia wspólnoty parafialnej i uczynnej miłości, ukazywały wizję duszpasterstwa

charytatywnego w ujęciu biskupa W. Pluty – od strony teologicznej. Obecnie omówimy praktyczną strukturę organizacyjną na szczeblu diecezjalnym, dekanalnym oraz parafialnym. Jednak trzeba pamiętać, że rok 1967 zapoczątkował realizację idei soborowych w Kościele w Polsce. Stąd też i ramowy program pracy Pasterz diecezji gorzowskiej ujął w dwóch tezach soborowych: powszechnego powołania do świętości i powszechnego powołania do apostołatu⁴⁰.

Jak zaznaczał biskup W. Pluta, te wielkie idee Kościoła o świętości i apostołacie będą możliwe do zrealizowania wówczas, jeżeli przynajmniej w jakimś stopniu zostanie urzeczywistniony przez wiernych duch pokuty, ascezy, ofiary i bratniej miłości. W parafiach należy tworzyć prawdziwie chrześcijańskie wspólnoty „wspólnoty serc”, a nie organizacji.

Ordynariusz diecezji miał pełną świadomość, że za dzieła miłosierdzia podejmowane we wspólnocie odpowiedzialny jest biskup⁴¹. Dlatego też wśród wielu trosk i problemów duszpasterskich biskupa W. Pluty sprawą niezwyklej wagi było zorganizowanie pracy charytatywnej w skali diecezjalnej.

Chcąc skonkretyzować duszpasterskie działanie i ująć je w trzyletni plan pracy charytatywnej, według wizji Pasterza diecezji, należało uwzględnić jego opracowanie dotyczące braterskiej, czynnej miłości. Tej problematyce poświęcił wykład na konferencji dekanalnej o bratniej miłości w duszpasterstwie⁴² oraz instrukcję o planowaniu pracy charytatywnej w parafii⁴³, a także dwa listy pasterskie: o zagrożeniu przez niemoralność⁴⁴, oraz o naszej miłości czynnej, która ujawnia Boga i Jezusa Chrystusa⁴⁵.

Pasterz diecezji gorzowskiej zaakcentował utworzenie we wszystkich parafiach zespołów charytatywnych składających się z osób bardziej zaangażowanych w sprawy Kościoła i żyjących intensywniej życiem religijnym. Sugerował, że powstałe zespoły charytatywne w parafii powinny, pod kierunkiem duszpasterza, dostrzegać wszelkie braki materialne, moralne, religijne ludności i w miarę możliwości umiejętnie nieść im pomoc na odcinku wszystkich niedomagań ludzkich.

Uwzględniając duchowe i apostołskie kształtowanie postawy członków tych zespołów, biskup Pluta polecał organizowanie tzw. Dni skupienia o charakterze ascetyczno-szkoleniowym w skali parafialnej, dekanalnej i diecezjalnej.

Reasumując wszystkie inicjatywy wynikające z analizy istniejących dokumentów, należy wysoko ocenić działania charytatywne biskupa W. Pluty w diecezji. W wielu parafiach diecezji działanie to było dobrze rozwinięte, a rozwój dzieł miłosierdzia był w dużym stopniu wynikiem szczerego zaangażowania się duszpasterzy.

Należy również zaznaczyć pozytywne zjawisko tworzenia charytatywnych zespołów młodzieżowych przez księży prefektów i siostry katechetki w takich parafiach, jak: Żary, Zbąszynek, Sulechów, Zielona Góra – parafie Najświętszego Zbawiciela i św. Jadwigi, Nowa Sól, Piła, Gorzów Wlkp. – parafie Chrystusa Króla i katedra⁴⁶. Do pozytywnych działań należy również zaliczyć formację ascetyczno-apostolską, która była prowadzona przez czterodniowe kurso-rekolekcje w Gostyniu i Rokitnie Wlkp.

Wystarczy wspomnieć, że w okresie od 1970 do 1978 roku przeprowadzono trzydzieści jeden serii rekolekcji, w których uczestniczyło 2105 osób⁴⁷.

W tym miejscu należy jeszcze zwrócić uwagę na to, że zakres i forma działalności duszpasterstwa charytatywnego, ukształtowana wytycznymi biskupa W. Pluty znalazła uznanie w Komisji Charytatywnej Episkopatu Polski. W związku z tym zwrócono się z prośbą do biskupa Pluty o przeprowadzenie specjalnych rekolekcji dla dyrektorów duszpasterstwa charytatywnego z wszystkich diecezji. Biskup ordynariusz te rekolekcje przeprowadził z bardzo pozytywnym skutkiem. Jednym z wyrazów uznania w skali krajowej dla jego kompetencji w tym zakresie była prośba dyrektorów duszpasterstwa charytatywnego innych diecezji o dostarczenie im materiałów dotyczących problematyki charytatywnej, opracowanej przez Pasterza diecezji gorzowskiej. Prośba ich została spełniona, a bogaty materiał teoretyczny, a także praktyczny, został przekazany do wszystkich diecezji, które pragnęły prowadzić duszpasterstwo charytatywne według wizji biskupa W. Pluty⁴⁸.

Na szczególną uwagę zasługuje także dość zróżnicowany stan nowych inicjatyw duszpasterskich biskupa W. Pluta w parafii, w odniesieniu do małżeństwa i rodziny, zmierzających do pogłębienia życia religijnego i apostolskiego oraz tworzenia w niej małych wspólnot religijnych. Zabiegał on, aby członkowie małych wspólnot mogli rozwijać w życiu – na co dzień braterstwo, pomagać sobie nawzajem w realizacji celów osobistych i wspólnotowych. Rozwój parafii jako wspólnoty potrzebuje bowiem małych wspólnot⁴⁹.

Wydaje się, że biskup W. Pluta wniósł swój znaczny wkład w duszpasterstwo charytatywne nie tylko na terenie diecezji gorzowskiej, ale w wielu diecezjach polskich. Jednak najwięcej uwagi, obok grup i zespołów, poświęcił duszpasterstwu małżeństw i rodzin, wnosząc cenne formy, które mogą przygotować do małżeństwa szczęśliwego i odpowiedzialnego.

4. Priorytetowe nurty nauczania społecznego

Z dotychczasowych analiz wyłania się specyficzny obraz biskupa Pluty i treści, które były wiodącymi w jego nauczaniu. Ograniczymy się do

ich syntetycznej selekcji i prezentacji. Wydaje się, że wysiłki pasterskie W. Pluty koncentrowały się wokół weryfikacji treści w egzystencji indywidualnej i wspólnotowej. Jego priorytetowej trosce o jedność podporządkowane były wielorakie sposoby duszpasterzowania i ich teoretyczna podbudowa.

Jedność w nauczaniu biskupa gorzowskiego nie posiadała wymiaru abstrakcyjnego, lecz praktyczny, a nawet można by ten wymiar określić jako „wydarzeniowy”⁵⁰. Najbardziej ujawniło się to w czasach przełomu solidarnościowego i w stanie wojennym. Wówczas był on ostoją przesładowanych za prawdę, wolność i sprawiedliwość. Popierał wszystkie inicjatywy i osobiście interweniował o uwolnienie osób więzionych i internowanych. Popularne stało się jego powiedzenie, że „komunistów nie wolno się bać”⁵¹.

Był przeciwnikiem realizowanej wówczas zasady „sprawiedliwości”, że należy „dać obywatelowi to, co władza dać zechce”. Głosił on, że sprawiedliwość powinna się opierać na innej zasadzie, a mianowicie, że „należy dać każdemu, to co mu się należy z racji bycia człowiekiem”. Z tego jasno wynika przeciwstawność założeń.

Punktem wyjścia do realizacji podanej zasady przez biskupa Plutę był człowiek i jego dobro, a nie instytucja, jak czynili to ówczasie rządzący. Bardzo dojrzała osobowość biskupa przeciwstawiała się wszelkim formom instrumentalizacji człowieka. „Dać każdemu to, co jest jego” z racji tej, że jest człowiekiem. W posłudze duszpasterskiej W. Pluty posiadało to wymiar radykalny. Sam praktykował tę zasadę i był bezwzględny w jej egzekwowaniu. Ten typ sprawiedliwości zakłada indywidualną odpowiedzialność.

Wydaje się, że celem tego nauczania było ukazanie równości wszystkich ludzi w wymiarze społecznym, który powinien wynikać z faktu stworzenia, którym motywowany jest ów radykalizm, będący sposobem egzystencji chrześcijańskiej. To przez nią i w niej realizuje się zbawcze działanie Boga wymagające odpowiedzi. Taka odpowiedź była zawsze jednoznaczna w życiu biskupa Pluty, a szczególnie w czasach Solidarności, kiedy uczył jej w sposób zintensyfikowany słowem i czynem. Stąd nazwać by go można świadkiem tamtych czasów.

Dostrzega się to w wywiadzie, który przeprowadziłem z księdzem W. Andrzejewskim⁵², duszpasterzem Solidarności. Twierdzi on, że ordynariusz akceptował każdą formę uświadamiania ludzi w dziedzinie społecznej, czego efektem było powstanie Ośrodka Myśli Chrześcijańskiej, w którym wykłady prowadzili wybitni znawcy tej dziedziny z Warszawy, Krakowa,

Poznania i Lublina. Między innymi późniejszy premier z rodowodem solidarnościowym T. Mazowiecki, B. Cywiński, prof. Z. Ziółkowski, Ł. Czuma i inni⁵³. Ta forma nauczania nie tylko gromadziła rzesze ludzi, ale w dużym stopniu uświadamiała potrzebę angażowania się ludzi w tworzenie nowej rzeczywistości.

Biskup W. Pluta nie zabraniał, a wręcz sugerował, by księża współdziałali aktywnie w tych przedsięwzięciach. Osobiście uczestniczył w tych wydarzeniach, święcąc na przykład uroczyste w katedrze sztandar Solidarności największego zakładu pracy w Gorzowie Wlkp. Podkreślał, że uobecniania się w życiu publicznym wartości takich jak sprawiedliwość, wolność, prawda nie należy przyjmować tylko jako sukcesu Solidarności, ale trzeba nieustannie pamiętać, że są one darem łaski i że ów czas jest czasem obdarowywania przez Boga tymi darami.

Konsekwencja tych przekonań urzeczywistniała się bardzo wyraźnie w okresie stanu wojennego. Wyrazem tego było jego stwierdzenie, że „każdy człowiek skrzywdzony powinien otrzymać pomoc od Kościoła”⁵⁴. Realizacja tego dokonywała się poprzez aprobatę biskupa na umieszczenie w kościołach skarbon z napisem: „Na pomoc dla rodzin skazanych i internowanych”. Ofiary te przeznaczano dla ludzi skrzywdzonych w tamtym okresie. Poza tym sam z osobistego budżetu pomógł bardzo wielu osobom.

Inną bardzo istotną formą aktywnego uczestnictwa w tym trudnym okresie było polecenie, by na każdym procesie solidarnościowców był kapłan w stroju duchownym jako delegat biskupa. Każdorazowo delegat miał obowiązek zdania szczegółowej relacji z przebiegu procesu.

Oceniając omawiane kwestie społeczne z perspektywy zamkniętego już okresu, wydaje się, że dzisiejsza cywilizacja, która opiera się na opiniach i ekspertyzach, a nie na faktach i autentycznym i pogłębionym dialogu niejako zmusza, by przypominać wielkich ludzi, którzy byli wśród nas, żyjąc w takiej rzeczywistości.

* * *

W niniejszym artykule starano się przypomnieć wydarzenia z życia biskupa Pluty. Jego autentyczna obecność przez ponad ćwierćwiecze na Lubuskiej Ziemi uczy właściwego współuczestnictwa w wydarzeniach i ich oceny, oraz wskazuje na to, w jaki sposób należy urzeczywistniać naukę Chrystusa. Dzięki temu biskup W. Pluta nadal uczy sprawiedliwości społecznej, będąc sam człowiekiem prawym i pełnym szacunku wobec praw, jakimi Bóg obdarowuje ludzkość.

PRZYPISY

- ¹ Zob. *Telegram Ojca świętego*, „Gorzowskie Wiadomości Kościelne” (GWK), 30(1986), s. 145.
- ² M. Chorzępa, *Rozwój organizacji kościelnych na Ziemi Lubuskiej i Pomorzu Zachodnim w latach 1945–1965*, „Nasza Przeszłość”, 22(1965), s. 116.
- ³ *List Pasterski Episkopatu Polski. Na 20-lecie organizacji kościelnej na Ziemiach Zachodnich i Północnych*, w: *Listy Pasterskie Episkopatu Polski 1945–1974*, Paris 1975, s. 407.
- ⁴ Tamże.
- ⁵ *Orędzie kardynała Augusta Hlonda Prymasa Polski do ludności katolickiej Ziem Odzyskanych*, w: *Listy Pasterskie Episkopatu...*, dz. cyt., s. 16.
- ⁶ Tamże.
- ⁷ W. Szetelnicki, *Wołanie o księży*, „W drodze”, 7(1985), s. 28.
- ⁸ M. Orzechowski, W. Wrzesiński, *Przemiany terytorialne Polski w świadomości społecznej*, w: *Przemiany w świadomości społecznej mieszkańców województw zachodnich i północnych w latach 1945–1970*, red. W. Wrzesiński, Wrocław 1974, s. 52.
- ⁹ L. Kosiński, *Przeobrażenia demograficzne*, w: *Przemiany społeczne na Ziemiach Zachodnich*, red. W. Markiewicz, P. Rybicki, Poznań 1967, s. 106–112.
- ¹⁰ S. Nowakowski, *Procesy adaptacji i integracji w środowisku wiejskim i miejskim Ziem Zachodnich*, w: *Przemiany społeczne...*, dz. cyt., s. 189.
- ¹¹ J. Burszta, *Kategorie ludności i ich typ kulturowy*, w: *Przemiany społeczne...*, dz. cyt., s. 145–162.
- ¹² W. Pluta, *Kościół na Pomorzu Zachodnim*, w: *Kościół na Ziemiach Zachodnich*, red. J. Krucina, Wrocław 1971, s. 28.
- ¹³ Tamże.
- ¹⁴ W. Pluta, *Kościół na Pomorzu Zachodnim...*, art. cyt., s. 28.
- ¹⁵ Tamże.
- ¹⁶ Tamże, s. 30.
- ¹⁷ Tamże.
- ¹⁸ J. Pławnicki, *W 40-lecie powrotu Ziem Zachodnich i Północnych do macierzy*, „Chrześcijanin a współczesność”, 6(14), 1986, s. 5.
- ¹⁹ B. Kominek, *W służbie Ziem Zachodnich*, Wrocław 1977, s. 18.
- ²⁰ F. Woronowski, *Zarys teologii pastoralnej*, t. 3, Warszawa 1988, s. 359.
- ²¹ Tamże, s. 362–363.
- ²² Zob. W. Pluta, *Listy pasterskie. Wskazania duszpasterskie. Orędzia*, t. 1, red. P. Socha, Gorzów Wielkopolski 1987, s. 139–149.
- ²³ Tamże, s. 2.
- ²⁴ Zob. Archiwum Kurii Gorzowskiej w Zielonej Górze (AKG), Akta personalne: ks. Stanisław Stępień, sygn. PS.
- ²⁵ W. Pluta, *Listy pasterskie...*, dz. cyt., t. 1, s. 8–9.
- ²⁶ Tenże, *Kazanie do ministrantów*, GWK, 22(1979), s. 23.
- ²⁷ AKG, Akta personalne: ks. A. Szewciw, sygn. PSz 2; ks. R. Harmaciński, sygn. PH 11.
- ²⁸ AKG, W. Pluta, Akta personalne, sygn. PP 29, Listy do księży.
- ²⁹ *Kościół w świetle soboru*, red. H. Bogacki, S. Moysa, Poznań 1968, s. 7–8.
- ³⁰ R. Kamiński, *Parafia wspólnotą wspólnot*, w: *Kościół w służbie człowieka*, red. W. Turko, J. Mariański, Olsztyn 1990, s. 205.
- ³¹ Tamże, s. 206.
- ³² W. Pluta, *Aby wszyscy byli jedno*, Opole 1985, s. 138.
- ³³ Tamże, s. 92–94.
- ³⁴ F. Blachnicki, *Eklezjologiczna dedukcja teologii pastoralnej*, Lublin 1971, s. 242.
- ³⁵ Tamże, s. 242.
- ³⁶ Tamże, s. 243–244.
- ³⁷ Tamże, s. 431.
- ³⁸ Zob. W. Pluta, *Aby wszyscy byli jedno*, dz. cyt., s. 97–143.
- ³⁹ Tenże, *Listy pasterskie...*, dz. cyt., s. 254–255.

⁴⁰ Tenże, *Powszechne powołanie do świętości w Kościele*, „Ateneum Kapłańskie”, 68(1965), s. 315–325.

⁴¹ S. Czerwik, *Eucharystia i miłosierdzie w pierwotnej tradycji Kościoła*, w: *II Krajowy Kongres Eucharystyczny. Pomoce teologiczno-duszpasterskie dla parafii*, red. S. Napierała, Poznań 1987, s. 87–88.

⁴² W. Pluta, *Powszechne powołanie do świętości...*, art. cyt., s. 290–302.

⁴³ Tenże, *Planowanie pracy charytatywnej w parafii*, GWK, 6(1974), s. 245.

⁴⁴ Tenże, *Listy pasterskie...*, dz. cyt., s. 324–338.

⁴⁵ Tamże, s. 253–258.

⁴⁶ A. Będkowska, *Działalność duszpasterstwa charytatywnego*, GWK, 22(1979), s. 127.

⁴⁷ Tamże, s. 125.

⁴⁸ Tamże, s. 126.

⁴⁹ R. Kamiński, *Parafia wspólnotą...*, art. cyt., s. 212–213.

⁵⁰ A. Szewciw, *Demokracja – Biblia, życie*, Gorzów Wlkp. 1996, s. 1.

⁵¹ Wywiad z ks. W. Andrzejewskim z dnia 8 X 1996, s. 2 [osobiste archiwum autora artykułu].

⁵² Por. tamże.

⁵³ Tamże.

⁵⁴ Tamże, s. 3.